

Magdalena Szybistowa

Sens kategorii modalnych w utworze literackim, czyli o wolności osobistej

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 3 (39), 54-71

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Magdalena Szybistowa

**Sens kategorii modalnych
w utworze literackim, czyli
o wolności osobistej**

Myślę o utworze poetyckim A. Międzyrzeckiego zaczynającym się od słów *Habeas corpus*, a wydrukowanym po raz pierwszy w marcowej „*Twórczości*” z 1977 r.¹ Kunsztowność tego wiersza polega — jak mi się wydaje — na wyjątkowej harmonii jego sensów i budowy gramatycznej, czyli na tym, iż tkanka myślowa utworu realizuje się w morfologiczno-syntaktycznym i frazeologicznym planie wyrażenia w sposób dla niej najbardziej odpowiedni, a mianowicie: refleksje na temat wolności osobistej człowieka, jej prawnych gwarantów i możliwości jej wykorzystania, sformułowane są przy pomocy gramatycznych form modalnych, a więc konstrukcji trybu przypuszczającego, rozkazującego i innych, leksykalnych wykładników modalności. Wzajemne współgranie i współświetlanie się planu myślowego i planu ekspresji językowej sprawia, iż interesujące nas konstrukcje gramatyczne wyraźniej znaczą tu niż w innym tekście,

Wolność
w trybach
(gramatyki)

¹ A. Międzyrzecki: *Habeas Corpus*. „*Twórczość*” 1977 nr 3, s. 6 oraz A. Międzyrzecki: *Wygnanie do rymu*. Warszawa 1977, s. 20.

a równocześnie idea tego wiersza wyrażona w modalnych formach językowych nabiera szczególnej mocy perswazyjnej.

Tytuł wiersza jak i jego początkowe słowa są tytułem angielskiej ustawy parlamentarnej z 1679 r., czyli sławnego Habeas Corpus Act, którego znaczenie tak interpretuje *Powszechna historia prawa*:

„Głównym aktem, który miał na celu ograniczenie samowoli urzędników królewskich, była ustawa z 26 V 1679 r. «o lepszym zabezpieczeniu wolności poddanego i zapobieżeniu zamknięcia w więzieniu w krajach zamorskich», znana powszechnie jako ustawa o Habeas Corpus (Habeas Corpus Act). Ustawa ta została uchwalona przez parlament na skutek podjętych przez Karola II i jego ministrów prób osłabienia opozycji przez osadzanie w więzieniu przeciwników politycznych”².

Ustawa ta, „zabraniająca aresztowania obywatela bez nakazu sędziowskiego i zabezpieczająca postępowanie przed właściwym sędzią”³, miała na celu prawną ochronę podsądnego, gwarantowała mu określone granice nietykalności osobistej. Dodajmy jeszcze, iż stała się w prawodawstwie światowym symbolem prawnej gwarancji wolności osobistej i częścią tradycji⁴, z której wywodzi się Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela z 1789 r. i Deklaracja Praw Człowieka, rezolucja uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w 1948 r. Słowa *habeas corpus* funkcjonują więc w naszej kulturze jako znak odwoławczy do angielskiej ustawy, a także — co ważniejsze — jako symbol gwaranta podstawowego praw człowieka, jakim jest możliwość

Znak praw
człowieka

² K. Koranyi: *Powszechna historia prawa*. Warszawa 1976, s. 332.

³ *Wielka encyklopedia powszechna*, Tom 4, s. v. *Habeas Corpus*.

⁴ Warto wspomnieć tu o polskim przywileju szlacheckim dotyczącym również nietykalności osobistej a znanym pod hasłem *neminem captivabimus* i wchodzącym w skład grupy przywilejów z lat 1422, 1430, 1433.

Dwa łacińskie
wyrazy

dysponowania sobą i reagowania zgodnie z własnym przekonaniem, czyli prawa do wolności osobistej⁵. Podejmując analizę słowno-gramatycznej materii wiersza Międzyrzecckiego, chcielibyśmy wiedzieć, co oznaczają te dwa łacińskie wyrazy i w jakim kontekście pojawiły się zapisane po raz pierwszy. Nie pomoże nam w tym tekst ustawy z 1679 r., zredagowanej po angielsku⁶, w której słowa *habeas corpus* odsyłają nas do dokumentów wcześniejszych, jakimi były ryty (*writ*s), czyli listy królewskie o charakterze urzędowych poleceń⁷ a dotyczące jednostkowych kazusów prawnych. Wśród różnych typów rytów królewskich jeden z nich (typ *habeas corpus*) wyróżniał się tym, iż dotyczył spraw

⁵ Taką definicję wolności osobistej podaje W. M. Bartel (w: W. M. Bartel: *Ochrona wolności osobistej na tle rozwoju państwowości anglosaskiej Brytanii do roku 1066*. Kraków 1965, s. 9), cytując źródła francuskie: „*Liberté individuelle: droit de l'individu de n'être arrêté et de n'être privé de sa liberté naturelle, c'est-à-dire de son droit d'aller et d'agir à son gré, que dans les cas et conditions prescrits par la loi*” (w: G. Lepointe: *Petit vocabulaire d'histoire de droit français*. Paris 1948).

⁶ „Zważywszy, że szeryfowie, dozorczy więzienni oraz inni urzędnicy, którym oddano pod nadzór jakichkolwiek poddanych króla za kryminalne lub rzekomo kryminalne sprawy, zwykli byli bardzo opóźniać nadsyłanie odpowiedzi na ryty Habeas Corpus skierowane do nich, przeciwstawiając się Alias i Pluries Habeas Corpus, a czasem większej ich liczbie, oraz poprzez inne wybiegi w celu uchylenia się od uległego posłuszeństwa takim rytom, sprzecznie z ich obowiązkami i znanymi prawami kraju, przez co wielu poddanych króla było i następnie może być długo zatrzymywanych w więzieniu ku ich wielkiej niedogodności oraz udręce, w takich sprawach, gdzie z mocy prawa mogą być zwolnieni za kaucją”. Tekst ustawy cytuję za skryptyem pt. *Wybór tekstów źródłowych do ćwiczeń z powszechnej historii państwa i prawa*. Kraków 1967, s. 33.

⁷ Informacje o staroangielskich rytach i ich formach językowych, a także udostępnienie mi tekstów rytów zawdzięczam uprzejmości prof. W. M. Bartla i prof. L. Łysiaka, którym chciałabym tutaj serdecznie podziękować.

pod sądnego, podejrzanego o przestępstwo lub w inny sposób podległego władzy, czy będącego w jakiegokolwiek relacji z władzą wykonawczą obywatela. Tekst takiego rytu polecał któremuś z niższych urzędników dostarczyć *ciało* podejrzanego, czyli jego samego, do dyspozycji władz, a więc złożenia zeznań, potrzebnej w procedurze sądowej przysięgi, lub stawienia go przed sądem jako oskarżonego lub świadka. Nie wolno było, co także było intencją rytu, *przetrzymywać* podsądnego w więzieniu bez wyroku sądu. Urzędnik po otrzymaniu królewskiego rytu typu *habeas corpus* zobowiązany był uzasadnić powód dotychczasowego zatrzymania, a potem albo zwolnić za kaucją, albo uzyskać wyrok kompetentnego sądu. *Habeas corpus cum causa*, czyli — miej ciało wraz ze sprawą — pisał urzędnik do urzędnika, przekazują mu osobę podsądnego⁸. Czytając tekst utworu Międzyrzeckiego, widzimy, że poeta nie tylko zmienił adresata formy II osoby *coniunctivi praesentis activi* — *habeas*, ale także wtórnie zsemantyzował zleksykalizowany zwrot, symbol, jakim są (i jak funkcjonują) słowa *habeas corpus*. W wierszu tym nie jest bowiem tak jak w tekście staroangielskiego rytu, gdzie urzędnik do urzędnika ponad głową podsądnego wypowiada słowa *habeas corpus*, *przekazując* go swemu interlokutorowi. W wierszu autor, podmiot liryczny, zwraca się bezpośrednio do tego kogoś, kto w tekście rytu był trzecią, pominiętą (także przez formę gramatyczną!) osobą — był przedmiotem sprawy. W tekście poetyckim forma rozkaznika „miejże” skierowana

Ciało wraz
ze sprawą

⁸ Warto przytoczyć tutaj tekst jednego z rytów typu *habeas corpus*, aby przedstawić formę, w jakiej zwracał się urzędnik wydający polecenie dotyczące podsądnego: „*Praecipimus tibi quod habeas coram etc. corpora A.B. etc. ad faciendum recognitionem super sacramentum suum etc. si sit sicut talis dicit vel non, et ad audiendum iudicium etc.*”. *Early Registers of Writs*. Ed. by Selden Society by Dr Elsa de Haas and G.D.G. Hall. London 1970, s. 323.

Wtórna
semantyzacja

jest do tego (wolnego od tej chwili) człowieka, dla którego została uchwalona ustawa z roku 1679. Zgodnie więc z sensem ideologicznym ustawy, niezgodnie z adresatem II osoby coniunct. wyrazu *habeas* w tekstach rytu, przemawia podmiot liryczny wiersza do swego bohatera-człowieka.

Zabieg ten, który można nazwać wtórną semantyzacją, nie jest wyłącznie chwytem retorycznym. Słowa tytułu ustawy oderwane od swego początkowego kontekstu funkcjonują samodzielnie z jednej strony jako symbol ustawy, z drugiej jako po prostu dwa łacińskie wyrazy mające swoje znaczenie. A znaczenie to można wyrazić tak: „miałbyś”, „żebyś miał”, „obyś miał”, „miejże” *ciało*⁹. Tak więc forma „miejże” (*ciało*) może być traktowana jako literacki ekwiwalent słów *habeas corpus*. Tłumaczenie łacińskiego coniunct. praesentis przez polską formę imperatywną możliwe jest dzięki istniejącej już w praindoeuropejskiej bliskości semantycznej imperat. i coniunct., których semantycznym łącznikiem był — jak się wydaje — optativus i iniunctivus:

„łaciński coniunctivus jednoczy w sobie, co do budowy morfologicznej, zarówno dawne formacje coniunct., jak i optat., a co do funkcji odpowiada on prajęzykowemu coniunct., optat. i iniunct. Wobec tych wszystkich zmian trudno jest przeprowadzić rozgraniczenie między różnymi funkcjami łacińskiego coniunct., dzieląc je na te, które kontynuują funkcje prajęzykowego coniunct., i na kontynuacje optat. lub iniunct. Trudność wzrasta jeszcze wsku-

⁹ Por. T. Sinko: *Gramatyka łacińska*. Warszawa 1925, s. 235, a także por. inne funkcjonujące społecznie tłumaczenia tych łacińskich wyrazów: cytowany już zbiór tekstów rytów (por. przyp. 8) podaje jako angielski tytuł w cytowanym tekście rytu następujący tekst: „to have the bodies of the recognitors (...)” (s. 322). *Wharton's Law Lexicon*. London 1938, s. v. *habeas corpus subjiendum*, w nawiasie podaje: „That you have the body to answer”. *Wielka encyklopedia powszechna* tłumaczy słowa *habeas corpus* — „żebyś miał ciało”.

tek tego, że różnica znaczeniowa między *coniunct.* a *optat.* była jak się zdaje chwiejna już w prajęzyku”¹⁰.

Jak bliski był *coniunctivus imperatiwowi* świadczą także takie jego funkcje semantyczne, jak *iussywna* i *hortatywna* wyrażające imperatyw sformułowany w *coniunctiwie*, a nie w formach fleksyjnych trybu rozkazującego¹¹. W wierszu Międzyrzeckiego będziemy mieli do czynienia z formą łacińskiego *coniunct.*, formami trybu przypuszczającego, *optatywną* formą trybu rozkazującego przeciwstawionymi *indicatiwowi*.

Dzięki użyciu form *coniunct.*, *optat.* i *imperat.* możemy przedstawić rzeczywistość w subiektywnej ramie modalnej, i wtedy jawi się nam ona jako możliwa, prawdopodobna, pożądana. Bo, jak pisze J. Safarewicz:

Rzeczywistość
pożądana

„Stosunek jednostki mówiącej do nazywanej czynności może być rozmaity. Można po prostu stwierdzić, że coś istnieje lub nie istnieje, że coś się dzieje lub nie dzieje — mówimy wówczas o postawie sądzącej (obiektywnej). Można również wyrazić, że się pragnie, aby coś zaszło lub by coś się nie odbyło; że się przypuszcza istnienie jakiejś czynności lub stanu: że się stwierdza możliwość dokonania pewnego zjawiska lub konieczność jego zaistnienia itd. Każde z takich wypowiedzi wyraża pewną postawę osoby mówiącej w stosunku do wyrażanej treści; jest to postawa subiektywna. Już język praindoeuropejski miał pewne środki formalne do uwidocznienia postawy osoby mówiącej a mianowicie formacje trybowe”¹².

Nie trzeba dodawać, iż te dwie cechy — subiektywizm oglądu rzeczywistości i jej możliwościowy, hipotetyczny status — szczególnie wyraziście realizują się w materii tekstu artystycznego.

Przeanalizujmy więc sens kategorii modalnych w wierszu Międzyrzeckiego, użytych jako formy wyra-

¹⁰ J. Safarewicz: *Gramatyka historyczna języka łacińskiego*, cz. II. *Składnia*, s. 103.

¹¹ *Ibidem*, s. 105.

¹² *Ibidem*, s. 100.

Sens wiersza

zu dla tematu wolności osobistej i możliwości jej wykorzystania. O celowości wyboru takiego środka wyrazu świadczy fakt, iż modalna polsko-łacińska ekspozycja utworu rozwija się w dalszym ciągu tekstu w innych konstrukcjach modalnych, co sprawia, że stopień nasycenia tego tekstu konstrukcjami modalnymi jest tak znaczny, zauważalny, że już w pierwszej lekturze wiersza odczuwa się wyraźnie ową charakterystyczną dla konstrukcji modalnych aurę hipotetyczności, otwartej możliwości, przypuszczenia. Sensem tego wiersza, a także jego formą jest rodzaj życzenia wyrażonego imperatywem i formami trybu przypuszczającego, życzenia dotyczącego wykorzystania szansy, jaką jest gwarancja nietykalności osobistej, życzenia zabarwionego w drugiej i trzeciej partii wiersza wątpliwościami i zwątpieniem w możliwość jego realizacji. Na formy konstrukcji gramatycznej nakładają się tu (jak w ogóle w języku) znaczenia tych konstrukcji, które tutaj jako szczególnie bliskie sobie, przechodzące jedno w drugie, trudne są do rozdziału. Duża zależność znaczeń form trybowych od kontekstu sprawia, że płynne są granice pomiędzy życzeniem a rozkazem, nierzadko uwikłanych w znaczenia uwarunkowania i zależności. Formy imperatiwu mogą wyrażać prośbę lub życzenie (niekoniecznie rozkaz *sensu stricto*) a tryb przypuszczający może służyć jako konkretyzacja rozkazu lub polecenia. W innym znów kontekście tryb przypuszczający może wyrażać wątpliwość, tak jak wyrażał ją łaciński *coniunct. dubitativus* i *deliberativus*.

Modalność istnieje w tym wierszu na kilku poziomach języka¹³. Jako rama tekstu-życzenia obejmu-

¹³ Spośród wielu różnych definicji modalności najbardziej odpowiadają mi te, które osądzają modalność jako stosunek do rzeczywistości wypowiedzi, jak np. cytowana przez B. Boniecką (por. B. Boniecka: *O pojęciu modalności (przegląd problemów badawczych)*. „Język Polski” Vol. LVI z. 2, s. 99—110) definicja L. Durovicia: „Modalnością jest

je cały utwór, jako wspólna charakterystyka semantyczna zespołów zdań jest sensem zespołu konstrukcji podobnych, i wreszcie jako znaczenie poszczególnych form gramatycznych, czyli form fleksyjnych trybu lub zjawisk leksykalnych, dotyczy morfologiczno-syntaktycznej warstwy tekstu. Na tych trzech poziomach będziemy mieli więc do czynienia z dwiema podstawowymi cechami modalności: z subiektywizmem oceny rzeczywistości i przedstawieniem jej jako możliwej, przypuszczalnej, niepewnej a pożądanej, hipotetycznej. Na każdym z poziomów tego tekstu mamy do czynienia ze zjawiskiem *otwarcia możliwości* odpowiednio przez:

Trzy poziomy

- 1) tekst jako całość — akt życzenia,
- 2) zespoły konstrukcji podobnych,
- 3) poszczególne konstrukcje morfologiczne, syntaktyczne i leksykalne

Przypomnijmy tekst wiersza:

Habeas corpus
 Habeas corpus i miejże ciało
 Niechby ci się to ciało przydało
 Niechby się chociaż przywidziało
 Jesteś prawie uznaną osobą
 Mógłbyś nawet rozporządzać sobą

gramatycznie wyrażona postawa mówiącego do realności wypowiedzi (jej jądra predykatywnego albo pewnej jego części)". Podobnie, jako stosunek treści wypowiedzi do rzeczywistości, rozumie zjawisko modalności Mirowicz, Ch. Bailly (por. Boniecka: *op. cit.*), a także Meillet „*Nous appellerons modalité de l'attitude mentale du sujet parlant vis-à-vis du procès exprimé par le verbe*” (*Grammaire systématique de la langue française*. Editions F. Nathan 1973, s. 76). Oczywiście tak rozumiana modalność może się manifestować językowo w różny sposób, począwszy od semantyki utworu (wypowiedzi) jako całości (rama modalna całości tekstowej) aż do znaczeń konkretnych konstrukcji fleksyjnych trybu (por. prace A. Wierzbickiej, I. Bellert, A. Bogusławskiego i innych zamieszczone w tomie pt. *Sesja naukowa Międzynarodowej Komisji Budowy Gramatycznej Języków Słowiańskich w Krakowie 3—5 XII 1969 r.* Wrocław 1971).

Swoim głosem losem i chudobą
 Ale pewno ci się nie zamarzy
 Tak się samym sobą gospodarzyć
 Może by ci było nie do twarzy
 Może nie po myśli by ci było
 Może by cię to niepokoiło
 Pewno by się zaraz uprzykrzyło

Ciało jako
 wartość

Wtórne zsemantyzowanie słów *habeas corpus* dotyczy nie tylko formy czasownika *habeas*, ale i znaczenia rzeczownika — *corpus*. Wraz ze zmianą adresata II osoby *coniunct. praes. habeas — corpus* nie oznacza już fizycznej obecności podsądnego, ale jego ciało jako wartość ludzką, którą może on teraz, od tej chwili, rozporządzać. Słowo *corpus*, które w rytach angielskich znaczyło obecność w sądzie, tutaj symbolizuje człowieka, jego psychofizyczną jedność, bo przecież:

„Nie ma z jednej strony mojego ciała, a z drugiej mojego rozumującego Ja: jest jeden tylko organizm prowadzący dialog ze światem”¹⁴

Nadanie
 człowieczeń-
 stwa ciału

Wtórna semantyzacja słów *habeas corpus* obejmująca zmianę adresata i znaczenie rzeczownika sprawia, że mamy tu do czynienia z *metaforycznym aktem* nadania ciała, czyli prawnych narodzin człowieka. Słowa początkowego wersu „Habeas corpus i miejże ciało” znaczą tyle co „niech się stanie”, „żebyś miał”, „miejże” (ciało). Tak więc znaczenie ustawy Habeas Corpus zostało zinterpretowane w tekście poetyckim jako metaforyczny akt nadania ciała, a raczej nadania ciału — człowieczeństwa. Analogicznie interpretuje poeta formę gramatyczną *coniunct. praes. II osoby habeas*, który w tekście rytu angielskiego jawił się jako *coniunct. obliquus*¹⁵

¹⁴ L. Robberechts: *Za Husserlem: Moje ciało* (rozdz. książki pt. *Husserl*. Paris 1964 Editions Universitaires). „Teksty” 1977 nr 2, s. 189.

¹⁵ Por. Safarewicz: *op. cit.*, s. 101, gdzie autor pisze o „zmechanizowaniu się użycia formacji trybowych”, które to użycie przestaje być związane z wyrażaną treścią i (na s. 152)

(wyznaczony przez semantykę i rekcję poprzedzającego czasownika), a tutaj w materii języka artystycznego przeistoczony w *coniunctivus* — o znaczeniu optatywno-imperatywnym przetłumaczony jest jako „miejże”. Akt nadania stał się faktem; *Habeas corpus* i (domyślne — teraz) — miejże ciało. Forma imperatywna „miejże” i jej optatywne znaczenie zapowiada dalszy ciąg wydarzeń. Nadanie jest momentem początkowym, otwiera możliwości jako ewentualne konsekwencje stanu posiadania, konsekwencje zmiany stanu rzeczy. Coś zostało dane komuś, a więc coś się zmieniło. Każda zmiana jako zaburzenie równowagi pociąga za sobą następstwa.

Analizując znaczenie formy „miejże”, warto zwrócić uwagę na rolę stylistyczną partykuły „że”. Partykuła ta, która może wzmacniać ekspresywnie sens czasownika („chodźże!”), może także zabrzmieć, jak to jest w tym wypadku, odcieniem lekceważenia, a więc znaczeniem pejoratywnym. Partykuła „że” deprecjonuje uroczystą formę aktu, sygnalizuje (już!) zwątpienie w jego wykorzystanie, parodiuje wysoki styl życzenia. Forma drugiej osoby rozkaznika stwarza także, jak żadna inna formą gramatyczną, sytuację dialogu, wprowadza w pole widzenia nadawcę i adresata, zaznacza ich obecność względem siebie. Tę kolokwialną sytuację podtrzyma w dalszym ciągu tekstu — tryb przypuszczający.

Wszystkie wymienione tu komponenty semantyczne wypowiedzi początkowej powtarzają się, już w bardziej konkretnej formie, w następnych dwu wersach rozwijających sens życzenia:

niechby ci się to ciało przydało
niechby się chociaż przywidziało

Niechby ci się
przydało

zwraca się podmiot mówiący do obdarzonego możliwością dysponowania własnym ciałem człowieka.

gdzie określa *coniunct. obliquus* jako *coniunct. służący* do charakterystyki zdań podrzędnych.

Imperatywno-optatywna forma „miejże” przechodzi tu w formę trybu przypuszczającego o znaczeniu optatywnym. Znaczenie to związane jest w dużej mierze z imperatywnym charakterem partykuły „niech”¹⁶. Równocześnie przez użycie trybu przypuszczającego wyraża się *hipotetyczność* przedstawianej rzeczywistości, czyli ewentualny możliwościowy sens realizacji życzeń — konsekwencji „nadania ciała”. Deprecjonujący uroczystość aktu charakter partykuły „że” potwierdza się tutaj w użyciu trybu. Życzenie wykorzystania własnej osobowości mogłoby przecież być sformułowane w postaci takich zdań jak:

¹⁶ W artykule pt. *Jeden tryb czy dwa tryby* J. Puzynina (*Jeden tryb czy dwa tryby*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego 1971 z. XXIX, s. 132) zalicza niektóre formy z „niechby” do tych osobliwych form koniugacyjnych (przez Tokarskiego określanych jako formy trybu przypuszczającego uwikłanego), w których tryb ulega neutralizacji przez to, iż partykuła trybowa „by” przywiązana jest do spójnika („oby”, „aby”; „żeby”, „gdyby”), co sprawia, że forma trybu przypuszczającego jawi się tu jako konieczna, automatyczna, a więc pozbawiona wartości trybu. Pisze autorka:

Jeden czy
dwa tryby

„Wśród form, które zwykliśmy określać jako formy trybu przypuszczającego, należy wyróżnić: 1) podstawowe formy tego trybu, charakteryzujące się ruchomością morfemu trybowego „by” i końcówek osobowych; 2) warianty pozycyjne trybu przypuszczającego, charakteryzujące się wykluczeniem niektórych pozycji „by” w zdaniu; 3) osobliwe formy trybu oznajmującego (forma czasu przeszłego + końcówki osobowe unieruchomione przy spójniku lub partykule), które są implikowane przez określone spójniki i partykuły typu „gdyby”, „żeby”, „oby”, a których funkcje trybowe są zneutralizowane. Wykładnikiem tzw. funkcji modalnych są w zdaniach zawierających te formy spójniki (np. „żeby” w opozycji do „że”) lub czasowniki modalne („żądać”, „prosić” itp.) w zdaniach nadrzędnych.

Odpowiedź na pytanie zawarte w tytule brzmi więc: tam, gdzie upatrywano dotychczas jeden tryb przypuszczający, mamy do czynienia z formami dwóch trybów: przypuszczającego i oznajmującego, nie skontrastowanych w planie funkcjonalnym” (s. 138—139).

niech ci się przyda
wierzę, że ci się przyda

Nie zawierają one owego odcienia powątpiewania, ponieważ dotyczą w zasadzie jednej możliwości, są w intencji swej jednoznaczne, podczas gdy struktura modalna „niechby ci się przydało” otwiera możliwość przydania się, ale i zmarnowania szansy. Przypuszczające sformułowanie życzenia zawiera w

Taka interpretacja form trybu przypuszczającego wywołuje kilka refleksji. Otóż na pewno istnieją w języku sytuacje, w których nie możemy mówić o trybie przypuszczającym, gdyż jest on tam niejako obligatoryjny, implikowany przez spójnik i partykułę, nie ma tam np. opozycji z indicatiwem, nie ma więc znaczenia trybu, a modalność wyrażona jest leksykalnie. Jeżeli jednak nie możemy mówić w tych sytuacjach o formach trybu, to „zakaz” ten obejmuje także takie terminy, jak tryb oznajmujący. Nie można więc określać występujących tam form czasownikowych jako form trybu oznajmującego (choćby osobliwych!), pociągnęłoby to za sobą trudności w interpretacji czasu itp. Jako zdeterminowana występuje tam więc forma trybowo obojętna, jakiś „architryb” — zjawisko analogiczne do archifonemu (por. dźwięczność i bezdźwięczność w wygłosie). Inną sprawą jest zaliczenie form z „niechby” do tej grupy. Otóż wydaje się, że zdanie z wiersza „niechby ci się to ciało przydało” oponuje z takimi, jak „niech ci się to ciało przyda”, „niech ja bym to wiedziała!” i w końcu na pograniczu normy — „niech to ciało by ci się przydało”, co znaczy, iż tryb przypuszczający ma tu swój semantyczny walor. Uznając częściową niezależność „niech” i „by”, Puzyrnina wyklucza takie formy, jak „niech przydałoby ci się to ciało”, gdzie „by” jest w pozycji podczasownikowej (s. 137), w innych natomiast pozycjach w zdaniu „by” może występować po „niech” niezależnie, a więc zalicza autorka formy z „niechby” do punktu 2 swej klasyfikacji. Wydaje się jednak, iż partykuła „niech” wykazuje ciągle dużą samodzielność i funkcjonalno-znaczeniową odrębność, co związane jest może z jej specyfiką semantyczną wywodzącą się z imperatywnej proveniencji „niech” i współdziałającą w tworzeniu optatywno-imperatywnego znaczenia. Przypuszczająco-optatywne znaczenie cytowanych zdań z „niechby” wywodzi się więc ze znaczenia trybu i z semantyki partykuły „niech”.

Architryb

Pesymistyczne
sugestie

sobie możliwość pozytywną i negatywną, otwiera, na poziomie konstrukcji syntaktycznych, dwie możliwości, stwarza je przez niedopowiedzenie rozwiązania. I w tym właśnie sensie konstrukcja modalna odczuwana jest jako negatywna, ponieważ wyraża niepewność tam, gdzie oczekiwaliśmy określoności, w miejsce pozytywnej pewności daje nam tylko mgliste domniemania i przypuszczenia. One to właśnie wywołują wrażenie niedosytu, wątpienia, zawodu. Oczywiście jest, że w kreowaniu tych negatywnych znaczeń istotną rolę gra semantyka użytych czasowników „przydać się” i (w jeszcze większym stopniu) „przywidzieć się”, która konkretyzuje, na ile pozwala na to modalna forma przypuszczająca, a więc raczej sugeruje, pesymistyczny obrót rzeczy.

Przestrzeń możliwościowa trybu przypuszczającego, już sama w sobie niepewna i nieokreślona, obejmuje tu pola semantyczne czasowników takich jak: „przydać się”, który symbolizuje prozaiczno-konkretny minimalistyczny program życzenia, i „przywidzieć się” (por. coś się komuś przywidzi), co sugeruje nieświadomą, bezmyślną percepcję rzeczywistości. W warstwie leksykalnej modalne znaczenie ma tu także „chociaż”. Tak więc na poziomie konstrukcji trybowych otwarcie dotyczy pól semantycznych wyznaczonych przez znaczenia czasowników. Natomiast modalność zespołu tych dwu zdań obejmuje sens życzenia jako słowno-semantycznego gestu i wyraża wątpliwość płynącą z niewiary w zrealizowanie się tego życzenia. Mamy tu więc do czynienia z sugestią, a nie konstatacją, otwarciem możliwości i próbą wyboru którejs z nich. Zauważmy charakterystyczne operowanie znaczeniami konstrukcji fleksyjnych w stosunku do znaczeń leksykalnych, opalizowanie pomiędzy nieokreślonym przypuszczeniem a próbą wyboru, możliwe dzięki użyciu tak specyficznych konstrukcji gramatycznych, jak formy trybu przypuszczającego,

będących właściwie bardziej figurami myślowymi niż konstrukcjami fleksyjnymi.

Po modalnej w formie (i treści) ekspozycji problemu i po modalnie wyrażonych refleksjach-przypuszczeniach zjawia się w wierszu zdanie sformułowane w indicatiwie czasu teraźniejszego, przypominające efekt prawny ustawy:

Jesteś prawnie uznaną osobą

Adresatem tego zdania jest, jak i poprzednich, człowiek, dla którego ustawa została uchwalona. Czas teraźniejszy i tryb oznajmujący wyrażają tu ponadczasowość i obiektywny charakter sądu. Kontrast pomiędzy wyrażeniami przypuszczającymi i imperatywnymi a oznajmującym jest w tym wierszu kontrastem ilościowym, ale i, co jest oczywiście ważniejsze, opozycją jakościową. Stwierdzenie „jesteś...” jest obiektywnym sądem stwierdzającym stan prawny i mającym jedynie wyrażać ciężar i wagę obowiązującego prawa. Tym wyraźniej więc kontrastuje z nim zdanie (znowu w trybie przypuszczającym) zawierające refleksję dotyczącą rozporządzenia własną osobowością, czyli realizacji wolności osobistej:

Człowiek i sąd

mógłbyś nawet rozporządzać sobą

mówi poeta i forma „mógłbyś” znowu wyraża tylko możliwość: może będziesz, a może nie będziesz tym ciałem rozporządzał; może uda ci się, a może nie. Forma trybu przypuszczającego podaje w wątpliwość sens aktu prawnego. Jest to tym istotniejsze, iż możliwość rozporządzenia sobą dotyczy tu psychofizyczności człowieka, a więc dysponowania swoim ciałem, głosem i losem, a także i tym, co do tego ciała należy, jest poniekąd jego częścią, bo prawdopodobnie wytworem (ducha i ciała?) — chudobą.

Ewentualna możliwość rozporządzenia własnym losem zostaje podana już wyraźnej wątpliwości przez

zdanie przeciwstawne „ale pewno ci się nie zamarzy”. Modalny wykładnik leksykalny, jakim jest wyraz „pewno” („chyba?”), wyrażający subiektywizm przypuszczenia, skojarzony jest tu z czasownikiem zaprzeczonym „nie zamarzy”, negatywną sugestią odpowiadającą na otwarcie możliwości przez formę „mógłbyś”. Do tego miejsca wiersza mamy więc do czynienia z następującymi zespołami morfologiczno-semantycznymi:

Cztery zespoły

- 1) metaforyczny akt nadania ciała („*habeas corpus*” i „miejże ciało”),
- 2) życzenie wykorzystania owego faktu („niechby ci się przydało” (to ciało),
- 3) sąd, stwierdzenie o zaistniałym fakcie („jesteś”),
- 4) wątpliwości dotyczące twórczego wykorzystania aktu nadania („mógłbyś”).

Natomiast po słowach „Ale pewno ci się nie zamarzy /Tak się samym sobą gospodarzyć” następuje cezura myślowa i stylistyczna. To co teraz następuje to seria eksplikacji, przypuszczeń, domniemyanych powodów ewentualnego nieskorzystania z przywilejów ustawy, co stanowi piąty typ konstrukcji myślowych, jakimi są:

- 5) eksplikacje (może, pewno nie, pewno by się uprzykrzyło).

Charakterystyczne jest, iż eksplikacje te różnią się stylistycznie w stosunku do całej reszty tekstu, pobrzmiewają w stosunku do niej obcym, cudzym, jakby powiedział Bachtin¹⁷, głosem. Głos dialogowy przenosi się (pozornie) na przeciwną, drugą stronę dialogowej przestrzeni. Podmiotem mówiącym jest wprawdzie ciągle ten sam ustawodawca, adresem jest też ten sam człowiek objęty ustawą, ale słowa mówiącego udają styl i sposób rozumowania słuchacza, owego kogoś, kto prawdopodobnie z sensu ustawy nie umie, nie chce, nie może skorzystać, i właściwie na wolności mu nie zależy, bo

¹⁷ Por. M. Bachtin: *Problemy poetyki Dostojewskiego*. Rozdz. „Słowo w dziele Dostojewskiego”, s. 273–380.

może by mu było nie do twarzy
 może nie po myśli by mu było
 może by go to niepokoiło
 pewno by mu się zaraz uprzykrzyło.

Dowodem na obcość stylistyczną tego głosu w stosunku do głosu początkowego, sygnałem jego parodystycznego charakteru jest to, że płaskie, potoczne frazeologizmy („komuś jest w czymś nie do twarzy”, „coś jest komuś nie po myśli”, „coś kogoś niepokoi”, „coś się komuś uprzykrzyło”) zastosowane są do oceny istotnych zjawisk egzystencjalnych. Banalność związana ze zwyczajowym (kawiarniano-odzieżowym) społecznym kontekstem tych frazeologizmów skontrastowana jest tutaj w materii utworu poetyckiego z ontologicznym kontekstem istotnych problemów egzystencjalnych, takich jak nietykalność osobista, godność ludzka, wykorzystanie i posłużenie się własną osobowością, czyli także problem kreatywności. Kontrast ten opisuje więc pewną postawę myślową, która istotne i subtelne zarazem sprawy ludzkiej egzystencji traktuje w codziennych, płaskich wymiarach. Postawa taka to ewentualna, domniemana, przypuszczana reakcja człowieka — adresata słów *habeas corpus*, który oceniając sprawy egzystencji przy pomocy takich kryteriów, jak: że „byłoby to może nie do twarzy” lub „nie po myśli” czy „może by niepokoiło” (czyli wyrwało z gnuśnej, codziennej, roślinnej bezmyślności trwania), aż wreszcie (najokrutniejsze!) — „uprzykrzyło” — nie wykorzysta, zaniecha nieudanych prób realizacji własnej osobowości. W dodatku robi to w sposób lekceważący (czasownik „uprzykrzyć się” wywołuje bowiem skojarzenia z czymś przykrym, nieznośnym, ale też niezbyt ważnym) dla siebie i swego przeznaczenia. Frazeologizmy te wytwarzają semantyczną aurę bezmyślnego bagatelizowania traczonej szansy, jaką jest gwarancja wolności osobistej.

Trzeba tu zaznaczyć, wracając do tematu tych rozważań, iż sens tych swoistych frazeologicznych ekspli-

Kontrasty

kacji utkany jest ze znaczeń modalnych form gramatycznych fleksyjnych i leksykalnych:

*pewno ci się nie zamarzy
 może by ci było nie do twarzy
 może nie po myśli by ci było
 może by cię to niepokoiło
 pewno by się zaraz uprzykrzyło*

Występują tu znowu formy trybu przypuszczającego, których możliwościowy hipotetyczny charakter podkreślony jest znacznie przez powtarzanie się wyrazów „może” i „pewno”. Każdorazowe otwarcie możliwości przez formę trybu i znaczenie czasownika „może” w każdym poszczególnym wypowiedzeniu konkretyzuje się w znaczeniach czasownika („niepokoiło”, „uprzykrzyło”) lub w negatywnych formach wyrażen, takich jak „nie do twarzy”, „nie po myśli”. Oczywiście jest, iż dzięki formom trybu przypuszczającego możemy mówić jedynie o sugestii wyboru, a nie o jednoznacznej konkretyzacji. Otwarta możliwość ustanowiona przez formy trybu ciągle istnieje, jest ona jedynie ograniczona przez sugestię negatywnego rozwiązania.

Sugestia
wyboru

Paradoksalnym może wydawać się stwierdzenie, że siła argumentacji tak sformułowanych ocen wzmocniona jest poprzez fakt zaistnienia tych frazeologizmów w formach myślowych trybu przypuszczającego, czyli w postaci sugestii, a nie stwierdzeń. Jednakże tak właśnie jest! Forma modalna nałożona na znaczenia frazeologizmów staje się tu subtelną formą perswazji. Jako zespół jednorodnych stylistycznie i semantycznie konstrukcji, eksplikacje te wyrażają domniemanie na temat prawdopodobnego niepowodzenia, niewykorzystania przez adresata sensu ustawy o wolności osobistej. Sensem konstrukcji modalnych w tym wierszu jest więc zbudowanie aury hipotetyczności i prawdopodobieństwa wokół refleksji na temat możliwości realizacji wolności osobistej. Poprzez fleksyjne konstrukcje trybu, wyrazy modalne, modalne zespoły zdań dochodzimy

do płaszczyzny utworu jako całości obejmującej go ramy modalnej (życzenia). Rolą form modalnych jest stwarzanie, na różnych płaszczyznach i w miarę rozwoju tekstu, sytuacji otwartych możliwości. Sugerowanie wyboru którejś z możliwości jest już domeną znaczeń użytych w tych konstrukcjach czasowników. Dzięki takiej strukturze semantycznej tekstu da się w nim zauważyć stałe opalizowanie pomiędzy możliwością nieokreśloności a możliwością ukierunkowanego przypuszczenia.

Stale
opalizowanie

Wydaje się, że analiza ta uzasadnia poetycki wybór takiej właśnie modalnej formy językowej dla tematu, jakim jest subiektywny sąd autora o możliwościach wykorzystania wolności osobistej z wyraźnie zaznaczonym odcieniem lekceważenia wobec ludzi nieumiejących z tych możliwości skorzystać. Styl jest wizją świata, jak powiedział Rousset¹⁸, więc dlatego właśnie dla takiej niepewnej i jedynie możliwościowej hipotetycznej rzeczywistości — jaką jest realizacja wolności osobistej — została wybrana taka forma językowa.

¹⁸ J. Rousset: *Spór o metaforę*. „Pamiętnik Literacki” R. LXII 1971 z. 4, s. 266.